



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVII

Łódź, czwartek 22 marca 1962 roku

Nr 70 (4762)

Wiosenna sesja Sejmu PRL

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać trzecią sesję Sejmu III kadencji z dniem 29 marca 1962 r.

Prezydium Sejmu PRL ustaliło termin plenarnego posiedzenia Sejmu na dzień 29 marca 1962 r. (czwartek).

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 16.

Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie następujących rządowych projektów ustaw:

o wyższych szkołach artystycznych,

o drogach publicznych,

o zgromadzeniach.

Z Argentyny

Jednolity front przeciwko kłice wojskowej

HAWANA (PAP). — W wywiadzie udzielonym korespondentowi Agencji Prensa Latina w Santiago jeden z przywódców Komunistycznej Partii Argentyny F. Moretti stwierdził, iż „wyżsi dowódcy wojskowi znowu pchają Republikę Argentyńską na krwawą wojnę domową”.

Moretti, który przebywa w Santiago w związku ze zjazdem Komunistycznej Partii

Trzeba uczynić pierwszy krok Pokój najwyższym dobrem wszystkich narodów, klas, ludzi

Przemówienie min. Rapackiego na konferencji w Genewie

GENEWA (PAP). — W dniu 21 marca minis'er spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki wygłosił na plenarnym posiedzeniu komitetu rozbrojeniowego 18 państw przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Sprawa powszechnego i całkowitego rozbrojenia dojrzała do decyzji szybciej, niż dojrzejawa decyzje. Stąd nasze zadanie i odpowiedziałność.

Dlatego Polska uważa, że podstawą dyskusji powinien być projekt możliwie sprecy-

zowanych postanowień obejmujących całość procesu rozbrojenia.

Taki projekt, opracowany przez rząd ZSRR, został po konsultacjach z Polską i z innymi sojusznikami przedłożony komitetowi 18 państw.

Uzasadnienie tych propozycji zostało tu już przeprowadzone. Chciałbym natomiast przedstawić punkt widzenia rządu polskiego w sprawie, która od lat uważamy za kluczową dla całego procesu rozbrojenia.

Chodzi o wyeliminowanie od samego początku groźby napaści nuklearnej.

Nowoczesne broje rakietowo-nuklearne są zbrojeniami zasadniczo odmiennymi od wszystkich innych rodzajów zbrojeń. Wyścig zbrojeń rakietowo-nuklearnych musi być z natury rzeczy wyścigiem szczególnie żałym. Wyścig tego rodzaju wymaga niebezpieczeństwa wybuchu wojny w stopniu nieporównanie wyższym niż wyścig zbrojeń we wszystkich innych dziedzinach.

Obawa przed nagłą, nuklearną napadą, bardziej niż obawa przed jakimkolwiek inną, stwarza atmosferę nieufności, strachu i napięcia. Niebezpieczeństwo wybuchu wojny z powodu błędu lub przypadku nigdy nie było tak wielkie.

Przy nowoczesnych środkach walki dyktam — kontrola nad rozbrojeniem, czy kontrola nad zbrojeniami — sprowadza się w praktyce do dylematu — kontrolowane

rozbrojenie czy przyspieszony wyścig zbrojeń i rosnąca groźba napaści. Tendencja do przekształcenia kontroli nad rozbrojeniem w kontrolę nad zbrojeniami — pomimo pewnych nowych sformułowań sekretarza stanu (Dalszy ciąg na str. 2)

NEHRU: Rozbrojenie - najbardziej aktualny problem obecnych czasów

DELHI (PAP). Na konferencji prasowej w Delhi premier Nehru oświadczył, że rozbrojenie nie jest najbardziej aktualnym zagadnieniem obecnych czasów.

Nawiązując do rokowań w Genewie, premier Indii zaznaczył, iż rząd Indii jest wysoce zainteresowany tym, by w Komitecie 18 państw osiągnięto postępy. Nehru podkreślił także, że rozbrojenie powinno być realizowane etapami.

Odpowiadając na pytanie związane z zapowiedzią Kennedy'ego, że w USA wznowiono badania doświadczalne nuklearne, premier Indii powiedział, że jego zdaniem, należy zmobilizować wszelkie siły, aby

Wspólnymi siłami na podbój kosmosu

MOSKWA (PAP). — „Przedstawiciele ZSRR w komisji ONZ do spraw kosmosu otrzymują polecenie spotkania się z przedstawicielami USA w celu omówienia interesujących nasze kraje konkretnych zagadnień dotyczących współpracy w dziedzinie badań i pokojowego wykorzystywania przestrzeni kosmicznej” — stwierdza w liście do prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Kennedy'ego szef rządu radzieckiego N. S. Chruszczow.

N. S. Chruszczow wyraża zadowolenie, że jego propozycja połączenia wysiłków Związku Radzieckiego i USA w dziedzinie opanowywania przestrzeni kosmicznej, zawarta w przemówieniu z dnia 21 lutego br., „spotkała się z należytym zrozumieniem ze strony rządu Stanów Zjednoczonych”.

Trzeba zapewnić wszystkim państwom jednakowe możliwości wzięcia udziału w międzynarodowej współpracy w dziedzinie opanowywania przestrzeni kosmicznej — pisze szef rządu radzieckiego.

Jednocześnie N. S. Chruszczow podkreśla, że znacznie

szersze perspektywy współpracy, perspektywy zespolenia osiągnięć naukowo-technicznych aż do wspólnego konstruowania statków kosmicznych w celu dotarcia do Księżyca, Wenus, Marsa i innych planet, powstają wówczas, gdy osiągnięte będzie porozumienie w sprawie rozbrojenia.

Konferencja prasowa Kennedy'ego

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Kennedy występując w środę na konferencji prasowej wyraził zadowolenie ze stanowiska ZSRR w sprawie współpracy w zakresie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

Prezydent oświadczył jednocześnie, że między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi utrzymują się poważne różnice w kwestii kontroli i inspekcji zakazu prób jądrowych.

W chwili gdy piszemy te słowa, konferencja Kennedy'ego jeszcze trwa.

Plenum KC ZMS zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP). 21 bm., w drugim dniu obrad VII Plenum KC Związku Młodzieży Socjalistycznej, kontynuowało dyskusję nad referatem sekretarza KC ZMS Stanisława Kociolka, poświęconym pełniej sformułowaniu związku w pracach samorządu, robotniczego, we współgospodarzeniu z kładem pracy.

Podsumowanie dyskusji dokonał pierwszy sekretarz KC ZMS, Marian Renke.

Na zakończenie obrad sekretarz KC ZMS Grzegorz Sokolowski przedstawił informacje o pracy organizacyjnej prezydium KC ZMS w okresie od VI do VII plenum.

Życzymy wszelkiej pomyślności



Dzisiaj ukończył 80 rok życia nestor polskiego włókiennictwa — prof. dr inż. Władysław Bratkowski. W czasie wieloletniej pracy dydaktycznej i naukowej na politechnikach: lwowskiej, warszawskiej i łódzkiej, był on wychowawcą licznych rzesz inżynierów, naukowców i praktyków przemysłowych.

Połączenie ścisłych naukowych dociekań z praktyką przemysłową, charakterystyczne dla całej wieloletniej działalności profesora. Tak np. w okresie badań nad stworzeniem nowej technologii wydobycia i przerobu włókna lniane i konopnego, prowadzonych w latach 1931-39 na Politechnice Warszawskiej, profesor Bratkowski organizuje jednocześnie szereg zakładów przemysłowych, współdziała przy założeniu Towarzystwa Lniarskiego itp.

W roku 1945 prof. Bratkowski z pełnym oddaniem organizuje Wydział Włókienniczy naszej, Łódzkiej Politechniki, na której do niedawna jeszcze kierował Katedrą Przędzalnictwa Włókien Łukowych. W tym czasie prowadzi nie tylko cenne badania dotyczące włókien konopnych, ale

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przy NTU 303-04

Już dziś

w godz. 14-15.30
przez telefon 303-04
odpowiadać będzie
na pytania

mgr

Marian Olejniczak

dyrektor oddziału ORS
w Łodzi

Niektóre tematy:

- KTO MOŻE KORZYSTAĆ Z ORS?
- ZMIANY W SYSTEMIE RATALNYM
- ASORTYMENT TOWARÓW NA RĄTY
- WYSOKOŚĆ KREDYTU
- ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZYRANTÓW
- POSTULATY ŁÓDZIAN

Huczne wesele za kradzione pieniądze

Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach zeznania składał dwaj b. referenci działu sprzedaży i zaopatrzenia „Textilimportu”. W. Opalko i Grygierski. Obaj oskarżeni do zarzucanych im czynów nie przyznają się. Ponadto odwołują swe pierwsze zeznania w śledztwie.

Odwoływanie zeznań składanych w śledztwie stało się w ogóle metodą obrony oskarżonych w tym procesie. Właściwie jedynie „wódz” welnianego podziemia Eugeniusz Krzyżanek sprawnie wrażliwy, że w swych zeznaniach tak w śledztwie jak i przed sądem jest dość konsekwentny.

Oskarżony Grygierski zeznaje, że pewnego razu Krzyżanek zwrócił się do niego z pytaniem czy istnieje taka możliwość, że jeden zakład otrzyma wlnę a drugi będzie mógł za nią zapłacić. Grygierski odpowiedział, że to jest do załatwienia. I załatwił. Najpierw wystawił dyspozycję na około

Zaostrzenie sytuacji w Algierii

Pierwsza otwarta walka Siły bezpieczeństwa contra OAS

PARYŻ (PAP). — W środę we wczesnych godzinach popołudniowych doszło do nagłego zaostrzenia sytuacji w Algierze i O. anie.

W Algierze do godziny 14 ulitrali dokonali sześciu za-

machów, w wyniku których siedmiu Algierczyków zostało zabitych, a sześciu rannych. Francuskie siły bezpieczeństwa natychmiast otoczyły i zamknęły dzielnicę uchodzącą za twierdzę ultrasów. Prefektura policji w Algierze ogłosiła komunikat zapowiadający „integralną godzinę policyjną”, która rozpocznie się ma w środę o godz. 19, a trwać będzie aż do odwołania.

W Oranie doszło do prawdziwej walki ulicznej między żandarmerią i ORS (jeden z rodzajów formacji bezpieczeństwa) z jednej strony a OAS z drugiej. Około południa jeden z helikopterów armii umieścił w samym centrum Oranu stację nadawczo-odbiorczą OAS. Władze bezpieczeństwa wysłały natychmiast oddziały żandarmerii i ORS, które zaczęły przeprowadzać rewizje w domach. OAS-owcy zorganizowali odpór. Wozy i samochody OAS-owców zabarykadowały ulice. Równocześnie salanowcy przenieśli stację radiową w inne miejsce.

Strzelanina trwała ponad dwie godziny. Według oficjalnego bilansu jedenastu ludzi zostało rannych, w tym pięciu żandarmerii.

Była to więc pierwsza otwarta walka między francus-

kim siłami bezpieczeństwa a OAS.

* * *

W Algierze francuskie linie lotnicze odmówiły wydania biletów samolotowych dziennikarzom, o ile nie przedstawia „wizy wyjazdowej udzielonej przez OAS”. Już we wtorek zażądano takiej „wizy” od dziennikarza kanadyjskiego, w środę rano kilku-nastu dziennikarzy zostało w ten sposób zablokowanych w Algierze.

W związku z tym prefekt policji Algieru wezwał miejscowych dyrektorów linii lotniczych i zażądał od nich wyjaśnień.

Senat francuski roznożył obrady

PARYŻ (PAP). — W środę w południe zakończyła się w Zgromadzeniu Narodowym debata nad układami w Evian. Żadne głosowanie nie usankcjonowało dyskusji. Z tego powodu miała ona raczej formalny charakter i nie należała do najciekawszych.

Nadzwyczajna sesja parlamentu zostanie zamknięta po zakończeniu analogicznej debaty w senacie, którego posiedzenie rozpoczęło się wczoraj w godzinach popołudniowych.

temat konferencji prasowej

temat konferencji prasowej w KŁ PZPR

Wczoraj w Komitecie Łódzkim PZPR odbyła się konferencja prasowa, w której uczestniczyli: zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łódzi mgr inż. J. Lorens, z-ca Wydz. Ekonomicznego KŁ PZPR mgr J. Orłowski, dyrektor LPP mgr J. Wołczyński i kier. Wydz. Zatrudnienia RN H. Piasecki oraz przedstawiciele łódzkich gazet, radia i telewizji.

Temat konferencji był bardzo obszerny i obejmował aktualne problemy budownictwa, gospodarki komunalnej oraz sprawy zatrudnienia.

Najwięcej uwagi — co jest zresztą zrozumiałe — poświęcono zagadnieniom budownictwa mieszkaniowego. Z wyjaśnień, jakich udzielono przedstawicielom prasy, wynika, że inwestor, tj. DBOR i wykonawca LZB, mimo występujących jeszcze trudności, są na ogół dobrze przygotowani do realizacji tegorocznych, wieloletnich przecięt zadań.

Dalsze sprawy, to problem uprzemysłowienia i typizacji budownictwa w oparciu o projekt łódzkiego „Miastoprojektu”, który przewiduje powtarzalność poszczególnych sekcji mieszkaniowych.

W części dotyczącej zatrudnienia kobiet, poinformowano dziennikarzy o uchwale Prezydium Rady Narodowej m. Łódzi z dnia 13 marca br.

Precyzuje ona szereg konkretnych postulatów pod adresem łódzkich zakładów pracy i organizacji społecznych, które powinny w konsekwencji doprowadzić do znacznej poprawy sytuacji.

Problemy, poruszane na wczorajszej konferencji, omawiać będziemy jeszcze niejednokrotnie na łamach naszej gazety.

Inauguracja konkursów im. H. Wieniawskiego

POZNAN (PAP). 21 bm. wieczorem, uroczystym koncertem kameralnym w Sali Czerwonej pałacu Działyńskich w Poznaniu zainaugurowane zostały międzynarodowe konkursy im. Henryka Wieniawskiego. Składają się na nie: konkurs kompozytorski (21-28.3.), lutniczy (15-30.5.) i skrzypcowy (4-18.11.).

■ KAROL BADZIAK

Nie notowany „szczyt“

Rekordy przeładunków biją polskie porty

Pierwsze miesiące bieżącego roku przebiegają w naszych portach morskich pod znakiem rekordowych przeładunków. Ponad 3,1 miliona ton przeładowanych towarów, w tym blisko 1 milion ton drobnicy — to wynik stycznia i lutego. Wynik niewątpliwie rekordowy.

Zorodnicze metody japońskich faszystów

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Tokio, w nocy z wtorku na środek wybuchł pożar w budynku, w którym mieścił się Krajowy Japoński Komitet Obronców Pokoju. Wskutek pożaru budynek spłonął całkowicie, a ogień strawił wszystkie dokumenty, bibliotekę i składy materiałów propagandowych.

Rekordowy grubas

BUDAPEST (PAP). Jednym z najgrubszych mężczyzn świata jest 45-letni technik dentystry Karol Hornicek zamieszkały w miejscowości Lenti na Węgrzech. Obecnie waży on 290 kg, a nie tak dawno ważył 230 kg. Jego wzrost i obwód w pasie wynoszą — 178 centymetrów. Przed 30 laty Karol Hornicek ważył „zaledwie“ 127 kg i czynnie uprawiał piłkarstwo w znanym klubie sportowym „Vasas“.

Życzymy wszelkiej pomyślności

(Dokończenie ze str. 1)

Redaguje kolejno trzy pisma ulotkownicze, wydaje dwa podręczniki akademickie, drukuje szereg artykułów w piśmiennictwie technicznym, zajmuje poważne stanowiska w Polskiej Akademii Nauk, Instytutach: Włókiennictwa i Przemysłu Włókien Lłko-wych, kieruje przez szereg lat Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego.

Prof. Bratkoński został nagrodzony nagrodą państwową II stopnia w zakresie nauki, nagrodą naukową m. Łodzi, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Orderem Sztandaru Pracy II Klasy.

W dniu Jego 80 rocznicy urodzin składamy Cześć i wyrazy uznania oraz najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności.

na TV ekranie

Za mało dziś miejsca, by omówić którąś z licznych wczorajszych audycji. Wobec tego słów kilka o całości programu minionego dnia. Był to — naszym zdaniem — przykład dobrego układu programu. Audycja raczej krótkie, kontrastujące ze sobą, z różnych dziedzin i różne w gatunku. Żadna bodaj, poza „Kinem krótkich filmów“, gdzie już za wiele swego rodzaju rutyny, nie rozczarowała nas. Dużą przyjemnością sprawił „Peryskop“, przedstawiając Melchiora Wankowicza. Z ekranu powiało świeżość podczas młodzieżowego programu rozrywkowego. Interesująca była dyskusja, którą prowadził S. Manturzewski.

Okazuje się, niestety, że tego rodzaju dobry program całego dnia daje się zmonto-wać jedynie z audycji cyflicznych, o ustalonym poziomie. W innych wypadkach „nie-wiadoma“ okazuje się często rozczarowaniem, „nie gra“ ani sama dla siebie, ani w całości programu.

Przeładunek towarów drobnicowych wymaga specjalnego podkreślenia, ponieważ towa-ry te są — jak mówią por-towcy — najtrudniejsze ze względu na swoją różnorodność (zalicza się do nich za-równo zabawki choinkowe i jagody, jak bele bawełny, czy... parowoz), skompliko-waną technologię i ogromną pracochłonność. Mimo mecha-nizacji prac, przeładunek drob-nicy wymaga kilkanaście razy więcej robocizny niż węgiel czy ruda.

Aby ocenić wyniki począt-ków bieżącego roku, warto powiedzieć, że osiągnięty w r. 1960 przeładunek 20,3 miliona ton, w tym ponad 4 miliony ton drobnicy, uznany został za rekordowy w histo-rii naszych portów. Rekord ten przekroczone już w roku 1961, a obecne zadania portów i wyniki stycznia i lutego przewyższają znacznie osią-gnięcia ubiegłego roku.

Natężenie pracy w portach utrzymuje się również w mar-

cu, a wszystko wskazuje na to, że tempo pracy nie osłab-nie i w następnych miesią-cach.

Przyczyn dynamicznego wzrostu przeładunków leżą przede wszystkim, we wzmo-żonej aktywności handlu za-granicznego, coraz większym udziale morskich środków transportu w międzynarodowym obrocie towarowym, jak również w ożywionej i stale wzrastającej wymianie towa-rowej Polski z krajami gospo-darzo słabo rozwiniętymi.

(i. a.)

Z rozsądkiem na bakier

Groszowe zyski i złotówkowe straty...

Lepiej zrezygnować z pro-dukcji określonego asortymen-tu niż wytwarzać towary ze jakościowo i nie odpowiadają-ce potrzebom konsumentów — „kie głasy padły w dyskusji na krajowej naradzie aktyw-u ekonomiczno-technicznego prze-mysłu bawełnianego, która o-bradowała 20 i 21 bm. w Pa-bliczności. Sprawy jakości pro-

Nowy ambasador radziecki w USA



Anatol F. Dobrynin, nowy ambasador Związku Radzieckie-go w USA i jego żona Irina na lotnisku Idlawild w Nowym Jorku.

Przemówienie min. Rapackiego na konferencji w Genewie

(Dokończenie ze str. 1)

nu USA p. Ruską u-trzymuje się nadal w sta-nowisku Stanów Zjedno-czonych. Interpretacja, ja-ką formułuje weryfikacji nad-aw wczorajszym wystąpieniu lorda Home stawia sprawę całkiem jasno. Zapewnia się nas, że kontrola nad zbroje-niami ma zmniejszyć nie-ufność i strach. W rzeczy-wistości jest odwrotnie. Bra-kiem wzajemnego zaufania uzasadnia się dążenie do kon-troli nad zbrojeniami: kon-trola nad nowoczesnymi zbro-jeniami może z kolei tylko wzmocnić niebezpieczeństwo na-głej napaści, co w konse-kwencji musi pogłębiać i za-jętną nienfność i strach. Błędne koło!

Tylko przez wyeliminowa-nie możliwości napaści nuk-learnej można stworzyć pod-stawę dla rzeczywistej atmo-sfery zaufania. Jeśli ten de-cydujący krok zaplanujemy już w pierwszym etapie roz-brojenia — wszystkie, po-wtarzam, wszystkie tak spor-ne obecnie problemy rozbro-jeń okazały się nieporówna-nie łatwiejsze do rozwiąza-nia.

Najbardziej praktycznym, najłatwiejszym do skontrolo-wania środkiem uniemożliwie-nia nuklearnej napaści jest likwidacja wszelkich środków przenoszenia ładunków nukle-arnych.

Przypominam — chodzi o całkowite wyeliminowanie możliwości napaści nuklearnej. Redukcja środków przenosze-nia ładunków nuklearnych o 30 proc., jak to zaproponował p. Rusk, a choćby i w jakimś wyższym odsetku nie spełnia tego zadania. Możliwość na-głej napaści nuklearnej albo nie istnieje, albo istnieje. A jeśli istnieje — ciąży nad światem i grozi wybuchem wojny, która przy początko-wym użyciu 70 proc. a choćby i znacznie mniejszej czę-ści obecnych środków przeno-szenia broni jądrowej prze-kreśliłaby wszystkie granice nia i byłaby niekiedy straszi-wna w skutkach. Chodzi o de-cyzyjne jakościowe, które unie-ruchomią a w konsekwencji uczynią zbrojną wszelką broń masowej zagłady.

Trzeba więc uczynić ten pierwszy, zasadniczy krok, który wprowadzi rozbrojenie na tory nieodwracalnego pro-cesu. Jeśli się rzeczywiście szuka dźwigni procesu cał-kowitego i powszechnego rozbrojenia — to tu ona jest.

Kierując się tą samą ideą zapewnienia jak najkorzyst-niejszego startu dla procesu całkowitego i powszechnego rozbrojenia — Polska przypisuje duże znaczenie przed-e-wzięciom, które już obecnie mogłyby ograniczyć niebezpie-czeństwo wybuchu konfliktu, zahamować wyseig zbrojeń, przynieść odprężenie. Taki był sens zespołu propozycji przed-stawionych na XV sesji Zgro-madzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych przez przewodniczącego dele-gacji polskiej, Władysława Gomułkę.

W roku 1957 rząd PRL za-proponował utworzenie strefy bezatomowej w środkowej Europie. Do inicjatywy tej przyłączyły się Czechosłowa-

cja i Niemiecka Republika De-mokratyczna. Utworzenie ta-kiej strefy stałoby się czynni-kiem bezpieczeństwa i stabi-lizacji pokoju w regionie, któ-ry nalażony jest trudnymi, spornymi problemami między-narodowymi, w jednym re-gionie Europy, gdzie wysuwa się roszczenia do cudzych ziem, gdzie rosnące w siłę i ambicje państw zachodnio-niemieckie wbrew powszechn-mu żądaniu zamknięcia listy państw uzbrojonych w broń nuklearną, broni tej domaga się z coraz większym naci-skiem. Gdyby propozycja ut-worzenia strefy bezatomowej w środkowej Europie została w swoim czasie zrealizowana, sytuacja w Europie byłaby na pewno korzystniejsza.

Idea nie straciła bynajmniej na aktualności. Przeciwnie, po 1959 roku zyskała ona szerszy sens: stała się ogniwem w łańcuchu wysiłków zmierzających do całkowitego i po-wszecznego rozbrojenia i zdo-bywa szersze znaczenie, tak-że dzięki nowym podobnym inicjatywom w Europie pół-noćnej, na Bałkanach, na Dalekim Wschodzie i w strefie Pacyfiku, w Afryce oraz w in-nych regionach świata. Z sze-rokimi zainteresowaniem i po-parciem spotkała się myśl mi-nistra spraw zagranicznych Oestena Undena. Kasztuje się kierunek myśli, który zmie-rza, jak to ujął przedstawiciel Brazylii, minister Santiago Dantas — do stopniowego „o-graniczenia strefy atomowego niebezpieczeństwa“.

Wiąże się to z koleją z po-wszecznym i gorąco popiera-nym także przez Polskę dąże-niem do postawienia tamy roz-powszechnianiu się broni nuk-learnej. Strefy bezatomowe stają się, niezależnie od in-nych swych funkcji — części-wą, gwarantowaną układami i kontrolowaną realizacją za-kazu rozpraszania zbrojeń nuklearnych.

Jeśli chodzi o propozycję polską oczywiście, nie sądzi-my, aby propozycja tej nie-można było wzbudzić. Gotowi też jesteśmy rozważyć wspólnie ewentualne wnioski lub sugestie.

Dotychczasowa dyskusja u-jawniła poważną troskę wielu jej uczestników, wywołaną za-powiedzią podjęcia doświad-czeń nuklearnych przez Stany Zjednoczone. Podobnie jak wiele innych delegacji, rów-nież i delegacja polska nie widzi uzasadnionych przyczyn odwołania zawarcia ostatecz-nego porozumienia w sprawie zaprzestania prób broni nukle-arnej. Według wszelkich da-nych — eksplozje nuklearne są, przy obecnym poziomie techniki do wykrycia i okreś-leń, bez potrzeby inspekcji.

Antycypować wątpliwości co do charakteru wątpliwości — to abstrakcja. Od szeregu lat ta-kie wątpliwości, najwidoczniej nie powstały, albo też zostały wyjaśnione bez pomocy ekip kontrolnych. A technika wy-krywania eksplozji chyba się w tym czasie nie cofnęła.

Jeśli chodzi o tryb dalszych obrad — słusne wydaje się, równoległe do głównego nur-tu naszej pracy, rozprawy na-sprawy zaprzestania prób nuklearnych — jak również z drugiej strony, propozycji do-tyczących stref bezatomowych, zawarcia paktu nieagresji mę-dzy przeciwnymi grupami, niedopuszczenia do rozpraszania się zbrojeń nuklearnych, rozprawy na innych środkach zahamowania wysięgu zbrojeń i zmniejsze-nia napaści. Naczelny jest jednak temat naszych prac — i pozostaje całkowite i powszechne rozbrojenie.

Zdajemy sobie sprawę z wszystkich przeszkód i oporów na tej najważniejszej drodze. Mamy też pogląd na ich ekono-miczne i społeczne źródła. Ale istnieje jednak możliwość zapewnienia pokoju, co w tej chwili wszyscy chyba uważa-my za najwyższe dobro wszy-skich narodów, wszystkich klas, każdego człowieka.

KAŻDY NASTĘPNY NUMER „ODGŁOSÓW“

CIĘKAWSZY OD POPRZEDNIEGO

Dezysiaze „Odgloty“ oprócz stałych pozycji: — kącika języków obcych — dalszego ciągu „Magdaleny“ — z notatnika prokuratora — kolumny filmowej i telewizyjnej

ZAWIERAJA TAKŻE:

— Rozmystiania u wejścia do teatru — Eksodus z podziemia — Operacje w operze — Na wielkich weselach.

Księżna Monaco wraca do filmu

PARYŻ. Księżna Monaco, Gra-cja Patrycja, 32-letnia b. ame-rykańska gwiazda filmowa, Gra-ce Kelly, zamierza — wbrew wszelkim poprzednim zapewnie-niom — przynajmniej tymczas-o wo powrócić do pracy w filmie.

Od czasu zawarcia małżeń-stwa z księciem Rainierem w kwietniu 1956 roku sławna nie-gdyś aktorka, obecnie matka dwójki dzieci, nie grała w żadnym filmie.

Pod hasłem: szanuj wzrok obchodźć będziemy „tydzień zapobiegania ślepotcie“

Polski Związek Niewidomych w Łodzi posiada w swojej ewi-dencji 1.230 zarejestrowanych o-ciemniałych w tym 37 dzieci. Blisko 340 niewidomych po-przez szkoleniu pracuje zawodowo. Niewidomym potrzebna jest jed-nak nie tylko praca i zapewne nie utrzymanie, ale właściwy serdeczny stosunek ze strony całego społeczeństwa. Z drugiej strony trzeba zrobić wszystko, aby przeciwdziałać ślepotcie u ludzi dziś jeszcze widzących, którzy bez odpowiedniego lecze-nia mogą stać się ociemniałymi. Tej troski wymagają przede wszystkim dzieci. Rocznie traci bowiem w naszym kraju wzrok 450 osób. Stąd też „tydzień za-pobiegania ślepotcie“, który ma trwać od 7 do 13 kwietnia, jest jak najbardziej uzasadniony.

W dniu wczorajszym pod prze-wodnictwem mgr E. Kazmierca-ka odbyło się posiedzenie Łódz-kiego Komitetu Walki ze Ślepo-tą. Wyłoniono na nim kilkunastooosobowy komitet roboczy, do którego weszli m. in. prof. dr J. Sobanski, doc. dr B. Ko-złowski, doc. dr M. Wilczyńska, kierownicy wydziałów zdrowia dr dr J. Frejlich i J. Indulski.

Dolarowa oś Warszawa-Wiedeń

„Konserwowana“ waluta i... „bezinteresowni“ oskarżeni

W trzecim dniu rozprawy to-czącej się przed Sądem Powia-towym dla m. st. Warszawy przeciwko szajce przemytników zeznawali dalsi oskarżeni: Jerzy Toeplitz, Jakub Lubliński oraz obywatel austriacki Józef Her-man.

Zeznania Toeplitza wypełniły większość dnia. W zasadzie przy-znał się on do zarzucanych mu czynów, jednakże oświadczył, że nie czuje się winnym, gdyż nigdy nie działał na zlecenie żadnych cudzoziemców, ani nie należał do szajki. Motorem dział-alności Toeplitza — była, jak mówi — jedynie miłość do żony i całego spełniając jej proś-by wreszcie w kolizje z prawem. Wszystko to jednak było ni-czym w porównaniu ze wstrząsem, jaki — jak twierdzi — przeżył, gdy żona pokazała mu puszki od konserw, zawierają-ce dolary i polskie złote. Do-szło wówczas do poważnego kon-fliktu między małżonkami. W rezultacie jednak Toeplitz zgo-dził się unieść w puszkę 700 dolarów i 8 tys. złotych, za-mknąć ją i przekazać na umó-wione miejsce...

„Czyn ten — oświadcza — i

Województwo łódzkie

Wypadków

Wczoraj o godz. 8.20 Józef Maciejewski (Piotrkowski 189), jadąc w towarzystwie żony, Sianisławy, samochodem osobowym wpadł na skrzyżowaniu ulicy Piotrkowskiej i Prochnika przy czerwonym świetle na samo-chód ciężarowy. Małżonkowie doznali ogólnych obrażeń ciała.

Przy ul. Przybyszewskie-go 90 o godz. 11.15 samochód ciężarowy prowadzony przez kierowcę Eugeniusza Majchraka (Żurawia 20) wjechał na chodnik, złamał drzewo a na-stępnie potrafił przechodzącą Annę Sójcecką (Przybyszewskie-go 88). Doznała ona ciężkich o-brażeń ciała.

W województwie łódzkim odnotowano wczoraj 6 pożarów. Spalły się 3 stodoły (w Dud-kach pow. Kutno, Pruszkowie pow. Łask) dom drewniany (w Ciekawie pow. Piotrków) oraz stóg słomy (w Poddebicach).

Zlikwidowano pożary sklepu i piekarni (w Kolumbie) oraz da-chu budynku mieszkalnego w Piotrkowie. (wit)

Ob. inż. ZYGMUNTOWI BAGINSKIEMU serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

Z O N Y

składają: DYREKCJA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, RADA ZAKŁADOWA I ROBOT-NICZA ŁÓDZKIEJ WYTWARNI PAPIERO-SÓW W ŁODZI 4223-G

Dobre intencje, to za mało

Z butami nadal kiepsko

Problem kiepskiej jakości obuwia nie wyskoczył nagle. Cały ubiegły rok charakteryzował się systematycznym spadkiem jakości w porównaniu z rokiem 1960. Porównajmy zresztą liczby. W 1960 r. reklamacje z tytułu złej jakości, zgłoszone przez konsumentów, zamknęły się sumą 302 mln. zł, w rok później wzrosły do 561 mln. zł. W 1960 r. handel naliczył przemysłowi 3.744 tys. złotych kar konwencjonalnych, tylko z tytułu złej jakości obuwia. W 1961 r. Centrala Handlu Obuwem zainkasowała od przemysłu z tego samego powodu już 9.412 tys. zł.

W grudniu ubiegłego roku odbyły się w Łodzi dwie narady. Obie poświęcone były sprawie bynajmniej nie bagatelnej, która jeśli nie interesuje, to w każdym razie dotyczy 30 mln. obywateli naszego kraju — jakości obuwia.

Na pierwszej naradzie Centrala Handlu Obuwem groziła podległym przedsiębiorstwom za zbyt niską tolerancję wobec producentów, w wyniku czego zbyt dużo obuwia złej jakości przedostaje się do detalu. Kilka tygodni później „rugi” za złą jakość otrzymał przemysł ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego.

Od owego czasu upłynęło już dwa i pół miesiąca. Zobaczmy zatem, czego dokonano w „butach”.

Dwa i pół miesiąca obecnego roku nie przyniosły, niestety, oczekiwanej poprawy. Ponieważ nie dysponuje-

my odpowiednimi danymi z całego kraju, z konieczności ograniczymy się do informacji z łódzkiego WPHO. W styczniu na dostarczone 215 tys. par reklamowano z powodu złej jakości 26 tys. par. W lutym na 157 tysięcy, już 37.400 par, a w pierwszej dekadzie marca z dostarczonych 100 tys. par, odrzucono 31 tysięcy. Według opinii Centrali Handlu Obuwem sytuacja w innych ośrodkach jest nie wiele lepsza.

Gęste sito

Jak dotąd konsekwentnie realizuje wnioski z grudnia ubiegłego roku, z konieczności powołując kryteria w stosunku do producentów, wprowadzając nową, losową metodę klasyfikacji obuwia. To gęste sito, które chroni interesy nabywców nie przepuszcza do detalu złego obuwia, nie bardzo jest w smak przemysłowi. Poprzedni system, który sprowadzał się do tego, że handel, praktycznie biorąc, kontrolował zaledwie 10 procent wszystkich dostaw był dla przemysłu znacznie korzystniejszy. Nierzadko zdarzały się wypadki, że wskutek pośpiechu, przy zaledwie 12-dniowym, przekłujnym terminie reklamacji, całe partie szły bez żadnej kontroli do sklepów.

Placa i „KT”

Gdzie szukać przyczyn kiepskiej jakości butów? Przemysł przytacza tu sporo argumentów, zresztą nie pozbawionych słuszności, jak: pogarszająca się jakość skór surowych, z importu, zaczęła nie techniczne w garbarniach, trudności z barwnikami i chemikaliami oraz brak nowoczesnych urządzeń do suszenia drewna.

To są przyczyny obiektywne. Przy ich pomocy nie sposób jednak usprawiedliwić wypadków odpadania obcasów, złe skrojonych wierzchołów itd. To już typowe niechlujstwo produkcyjne. Czym no, wytłumaczyć fakt, że cieszący się kiedyś doskonałą opinią „Radoskór”, dostarczył w lutym br. 1200 par bucików dziecięcych (produkowanych od lat), z których 825 par trzeba było przeklasyfikować do II gatunku?

Sprawa jakości butów ma ścisły związek z kontrolą techniczną przedsiębiorstw i systemem plac. Produkcja w fabryce odbywa się w tzw. warsztatach. Każdy z nich ma własny plan produkcji, w którym a priori uwzględnia się

dopuszczalny procent II gatunku. Jeśli warsztat przekroczy planowaną ilość butów II gatunku, to w zależności od asortymentu, każdy pracownik otrzymuje 2- do 7-krotnie niższą stawkę, a ponadto wszyscy pozbawieni są 20-procentowej premii od zarobku akordowego.

Rola kontrolera technicznego, zależnego zresztą od dyrektora przedsiębiorstwa, jest przy takim systemie plac nie do pozazdroszczenia. Klasyfikując ostro, zgodnie z ustaloną normą naraża się robotnikom, dyrekcji, wszystkim. Często więc przymyka oko i dla świętego spokoju przykłada do butów pieczęć z napisem „Gat. I”, mimo iż bledy są tak rażące, że nawet laik je dostrzeże.

Właściwa klasyfikacja o bywa się więc dopiero w handlu. Jednakże konsekwencje z tytułu uznanych reklamacji ponoszą tylko w postaci obniżenia premii, mistrz warsztatu i ów kontroler techniczny.

Naturalnie zmiana systemu plac nie jest sprawą prostą i chyba nie od tego należałoby rozpocząć reformy. Zupełnie jednak nieskomplikowany wydaje się problem całkowitego uniezależnienia kontroli technicznej od przedsiębiorstwa. Może podporządkować „KT” zjednoczeniu, lub a innym szczeblu? Sprawa warta jest z pewnością zastanowienia.

J. BIN.

Tahja Polonia

...czyli po arabsku: Niech żyje Polska! — powtarzali głośno i szczerze przeżywający w Łodzi tunezyjscy studenci na wieczorku w Klubie Studenta zorganizowanym 20 marca z okazji VI rocznicy zdobycia przez Tunezję niepodległości.

Po egzotycznej dla nas części, powiedzmy oficjalnej, na którą złożyły się: tunezyjski hymn narodowy i referat wulgarny w języku polskim była potłoczówka. Trochę mniej egzotyczna, ale za to bardzo wesela. (al)

Foto: L. Olejniczak



„Dziennik” rozmawia z pracownikami nauki

Miejsce na ziemi i... w kosmosie

Przed nadchodzącą łódzką konferencją partyjną, dużo uwagi poświęca się w naszym mieście sprawom nauki — roli, zadaniom i potrzebom wyższych uczelni.

Pośród wielu bogatych w osiągnięcia łódzkich zakładów naukowych, placówką szczególnie interesującą, jest nasz ośrodek fizyki jądrowej, o którym — naszym zdaniem — społeczeństwo wciąż jeszcze dowiaduje się zbyt mało. Ośrodek ten tworzą Katedra Fizyki Eksperymentalnej Uniwersytetu Łódzkiego oraz oddział Zakładu Fizyki Wielkich Energii Instytutu Badań Jądrowych PAN. Łącznie zatrudnionych jest w ośrodku ponad 60 pracowników.

— Jak jest „miejsce na ziemi” waszego ośrodka? — Z takim pytaniem zwracamy się do kierownika Zakładu IBJ i docenta UL — dr Aleksandra Zawadzkiego.

— Fizyka jądrowa, z grubsza biorąc, dzieli się na 4 klasy badań, zależnie od wartości energii. Najniższa klasa, to reaktory, do których należy nasza „Ewa” w Świerku. Następna — akcelerator. Z tych do niedawna największy był w Dubnie pod Moskwą — na 10 miliardów elektronowoltów. Obecnie genewski ma 30 mld, amerykański — tyleż, zaś ZSRR buduje już akcelerator na 70 miliardów. Te dwie klasy dotyczą energii wytwarzanych na ziemi. Następne — czerpią już energię z promieniowania kosmicznego. Tu mamy klasy energii wielkich i skrajnie wielkich. My należymy do tej ostatniej klasy.

— Słyszeliśmy, że w swojej dziedzinie ośrodek łódzki wykonuje jedną z pionierskich prac w skali światowej... — Jest to praca na temat fotonów kosmicznych wielkiej energii. W ogóle wspomnieć należy, że w klasie, o której mówimy, Polska ma 3 ośrodki — poza łódzkim także warszawski i krakowski. Tamte ośrodki specjalizują się w badaniach odmiennej techniki, niż nasza. W naszej technice — hodokopowej, największy europejski ośrodek znajduje się w Moskwie, następny — w Harwell, w Anglii. Tuż za nim, w kolejności można by umieścić łódzki.

— Zatem okiełniliśmy poszukiwane miejsce na ziemi i... w kosmosie. Czy ośrodek ma

Przed zbliżającą się łódzką konferencją partyjną oddajemy głos pracownikom nauki i kultury.

Zamierzeniem naszego cyklu rozmów jest naświetlenie najpilniejszych spraw i problemów, które nurtują środowiska, reprezentowane przez naszych rozmówców.

w Łodzi perspektywy rozwoju?

— Wszystko na to wskazuje. Do Warszawy jest zbyt blisko, by miały powstawać trudności zaopatrzeniowe, mamy przyobiecany nowy gmach dla zakładu i bogate plany.

— A jakie korzyści osiąga Łódź dzięki posiadaniu takiego ośrodka?

— Nie jestem chyba powołany do udzielenia opinii na ten temat, ale spróbuję to ocenić z mojego punktu widzenia. Po pierwsze więc — korzyści naukowe. Rokrocznie wykonuje się w ośrodku kilkanaście prac magisterskich...

— No dobrze, ale przecież wcale nie jest powiedziane, że ludzie z dyplomami pozostają u nas. Zresztą, gdzie znajdują zatrudnienie?

— W przyszłości, jeśli ten nie przeoczy swojej szansy. Myślę tu o zastosowaniu w produkcji technik izotopowych. W tej sprawie zwracać się już do nas nieoficjalnie przemysł papierniczy, wiele mógłby skorzystać z przemysłu metalowego prawdopodobnie jedyną z fabryk podłódzkich uruchomioną produkcję liczników Geigera — Milera.

— Absolwenci fizyki uniwersyteckiej w tej chwili już niemal wcale nie idą do szkolnictwa, przechwytyują ich, kończąc zawzięcie, różne dziedziny gospodarki. Jeżeli Łódź się nie pośpieszy, zrobią to za nią inne ośrodki.

— A innego rodzaju korzyści, których wasz ośrodek przysparza regionowi?

— Warto tu wspomnieć o pracy popularyzatorskiej. Nasi pracownicy corocznie wygłaszają dziesiątki odczytów na temat fizyki jądrowej, tak w Łodzi, jak i w małych miastach województwa. W efekcie wzrasta znacznie zainteresowanie tą gałęzią nauki. Jeszcze kilka lat temu trudno było znaleźć 20 kandydatów rocznie na fizykę uniwersytecką, obecnie przyjmujemy 60 osób na studia dzienne i prawie drugie tyle — na zaoczne.

— Można więc chyba na zakończenie wyrazić pogląd, że niezależnie od korzyści już osiągniętych, fakt posiadania w Łodzi placówki reprezentującej „naukę jutra”, za jaką uznać należy fizykę jądrową, jest sam przez się korzyścią największą.

Rozmawiał: JULIAN BRYSZ

Nadużywanie „modnych” środków

prowadzi często do ciężkich schorzeń

ALARM w sprawie lekarstw!

Nasza epoka, którą cechuje coraz szybsze tempo życia, nie wywiera korzystnego wpływu na organizm człowieka. Jesteśmy niewinni, zmęczeni, przewrażliwieni. W tym stanie, „popędzani” szybkim rytmem dnia, człowiek chceby się szybko i radykalnie pozbyć swych dolegliwości, tym bardziej, że tym chętniej wychodzi na przeciw współczesna medycyna z całym przepykłym arsenalem szeroko reklamowanych, „błyskawicznie” działających leków.

Z drugiej strony — inwazja tych leków fascynuje także medyków. Te szybko działające, nowoczesne środki są modne, lekarz otrzymuje stale mnóstwo nowych perspektyw zalecających ich stosowanie, jakże więc nie ma z nich korzystać? Co powiedzą o nim pacjenci, którzy zresztą bardzo często sami domagają się natychmiastowego przepisanego tego, czy innego lekarstwa?

W NIEWOLI DRAŻTEK, TABLETEK, PIGULEK

Miesięcznik „Science et Vie” (z którego zaczerpnęliśmy szereg ciekawych danych do tego artykułu) podaje, że Francuzi konsumują dziennie około... 400 ton różnych leków. Tych, które zapisuje lekarz, i tych, które (niestety!) można swobodnie i w nieograniczonych ilościach nabywać bez recepty.

Gdyby ktoś spróbował sfilmonować dzień przeciętnego obywatela naszego wieku kosmosu i atomu, otrzymałby komicki, ale i przerażający obraz niewolnika farmakologicznej terapii. Z rana — środek pobudzający, potem różne środki regulujące, usmierzające, z kolei cała bateria „uspokajaczy” (miltowna, atarax, meprobamet), wieczorem — tabletki na sen. Cały ciekotył leków, które stanowią się obywatelom, nosi z sobą w kieszeniach, torebkach pewien, że dzięki nim uzyska życie równowagę.

Ale ten przeciętny obywatel zna zwykle tylko jedną stronę medalu, a mianowicie — pozytywne, uzdrawiające działanie tych środków...

CHOROBY WYWOŁANE... LEKAMI

I tutaj zaczyna się wielki problem współczesnej medycyny: niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia ludzkiego w wyniku niewłaściwego stosowania lub nadużywania wielu tak modnych dzisiaj środków. „Ludzie umierają nie tyle w wyniku chorób, ile na skutek lekarstw” — ironizował Molière, a dzisiaj chciałoby się powiedzieć: święte słowa.

Nikt przy tym nie ma zamiaru pomniejszać znaczenia osiągnięć współczesnej medycyny i farmakologii. Dzieki nim wiele chorób, dawniej śmiertelnych, można dziś zlikwidować i to w krótkim czasie, dzięki nim ludzkość uwolniła się od wielu epidemii, zdobyła środki przedłużające sprawność umysłową i fizyczną; dzięki nim przesunęła się znacznie granica śmiertelności człowieka. Na większości obszarów naszej planety funkcjonuje szeroko rozwinięta służba zdrowia, rozwija się ogromnie leczenie i profilaktyka. Ale przy tym wszystkim, podnosi się głos alarmu, że w niedalekiej przyszłości, gdy człowiek wynajdzie środki zwalczające wszystkie choroby... powstaną nowe choroby, właśnie na skutek stosowania tych środków. Ba, już dziś można mówić o ich istnieniu! Już można i trzeba mówić o problemie ryzyka, jakie niesie z sobą współczesna terapia.

ANTYBIOTYKI — NA ZŁOTEJ, ALE I NA CZARNEJ LIŚCIE

W 1959 roku, w Stanach Zjednoczonych zmarło 1200 osób w wyniku stosowania antybiotyków. Produkcja penicyliny i 400 innych antybiotyków stanowi dziś połowę światowej produkcji leków farmaceutycznych. Antybiotyki okazały się rzeczywiście cudownym środkiem w zwalczaniu gruźlicy, wielu chorób zakaźnych, ciężkich stanów zapalnych itp. Ale antybiotyki stały się jednocześnie najbardziej masowo stosowanym środkiem w wielu wypadkach, nie wymagających absolutnie ich pomocy. Skutek: znalazły się one obecnie na „czarnej liście” środków niebezpiecznych.

Antybiotyki zapisuje się dziś nawet w przypadkach anginy, lekkiego zapalenia ucha, ba, nawet w wypadku zwykłego zaziębienia! Szpikowani tymi środkami organizm uodpornia się na ich działanie i z chwila, pojawienia się rzeczywistej ciężkiej choroby — nie reaguje, gdy je stosować. Zdarza się często, że małe dzieci są już „doskonale” uodpornione na szereg antybiotyków.

Nie to jest jednak najgorsze. Niebezpieczeństwo polega na ubożeniu skutkach tego rodzaju terapii. Są to ciężkie nieraz alergię, egzemy, utrata apetytu, wymioty, anemia. Chloramfenikol np. stosowany w nadmiarze powoduje zanik białych ciałek krwi. Streptomycyna — może spowodować poważne uszkodzenie słuchu oraz długotrwałe zawroty głowy. Są ludzie tak uczuleni na antybiotyki, że dawka otrzymana w zastrzyku wywołuje groźny szok, tzw. wstrząs anafilaktyczny, który nierzadko kończy się śmiercią. Antybiotyki powodują wyniszczenie flory bakteryjnej w przewodzie pokarmowym, co prowadzi do poważnych zaburzeń

„PIGULKI SZCZĘŚCIA” PRZYNOSZĄ NIESZCZĘŚCIE

Znany w Polsce specjalista w dziedzinie chorób psychicznych, prof. T. Bilikiewicz, w rozmowie z przedstawicielem WIT-AR zwrócił szczególną uwagę na skutki nadużywania środków uspokajających, tzw. trankwilizatorów. Używanie ich staje się obecnie powszechnym zjawiskiem. W USA np. 5,6 proc. wydawanych receptur opiewa właśnie na owe „pigulki szczęścia”.

Prof. Bilikiewicz stwierdza, że środki te mają bardzo powierzchowne działanie opierające się w dużej mierze na sugestii. Masowe lykanie meprobametu, miltowny, czy ataraxu prowadzi do nalogu, z którego trudno „e” wyzwolić, podobnie jak to bywa z innymi narkotami. Są ludzie, którzy lykają po 10 tabletek dziennie. Środki te używane systematycznie powodują poza tym uszkodzenia takich narządów, jak serce, wątroba, nerki.

Trzeba tu wspomnieć o jeszcze jednym następstwie zaobserwowanym przez specjalistów w wypadkach długotrwałej „meprobamatomanii”. Wywołuje ona mianowicie pewne zmiany w charakterze: następuje spływanie wyższych uczuć (miłości, poświęcenia), człowiek taki staje się egoistą, o słabej woli, mierznych ambicjach.

Warto o tym wszystkim pomyśleć, gdy domagamy się usłanie od lekarza, by zabezpieczał nas stale w środki, które rzekomo stanowią panaceum na dzisiejszy nerwowy tryb życia...

Z JAK NAJWIEKSZĄ ROZWAGĄ...

Kontynuując te niewesołe rozważania, dodajmy jeszcze, że powszechne obecnie stosowanie kortyzonu wywołuje także niebezpieczne następstwa, wyrażające się w schorzeniach żołądka, obrzękach, krwotokach. Nadmierne używanie tego leku prowadzi także do tego,

że gruczoły przestają wytwarzać naturalny kortyzon, a więc organizm staje się bezbronny w wypadkach szoków urazowych.

„Pocziwa” aspiryna, tak pochopnie nadużywana przez wiele osób, może spowodować poważne uszkodzenia przewodu pokarmowego, łącznie z owrzodzeniami i krwotokami. Ba, tak modne obecnie krole do nosa, stosowane powszechnie w wypadkach kataru, wywołują podrażnienie błony śluzowej i raz niszczą włoski stanowiące swego rodzaju filtr dla wpadającego w nozdrza powietrza. A katar? Niestety, nie ma jeszcze środka przeciwko tej najbardziej powszechnej chorobie!

Szkodliwe jest także nadużywanie witaminy D, która powoduje brak apetytu, bóle głowy, podrażnienie nerwowe.

Lekarze obserwują, że w wielu wypadkach ujemne reakcje organizmu wywołane jednym środkiem, występują także przy przyjmowaniu innych leków. Powstaje wówczas stan, w którym organizm nie może żadnych leków i nie ma wówczas innej rady, jak tylko odstawić nie wszystkich specyfików i zdanie się na naturalne, obronne reakcje organizmu.

* * *

Wniosek z tych rozważań byłby więc taki, że wspaniała broń, jaką otrzymała współczesna medycyna w postaci różnorodnych i nader skutecznych leków — powinna być stosowana z największą rozwagą, gdyż działanie jej jest, niestety, — obosieczne.

Można by obrazowo powiedzieć, że symbolem medycyny XX wieku powinna być Temida, ważąca na wadze za i przeciw w każdym przypadku, gdy wchodzi w grę zastosowanie tego, czy innego leku, Temida bez opaski na oczach.

Oprac.: J. P.

XX-lecie PPR w malarstwie grafice rzeźbie

Pięknie uczci-
to XX-lecie
PPR ruchliwie
łódzkie środo-
wisko plastycz-
ne, organizując
— wraz z KŁ
PZPR, okolicz-
nościową wy-
stawę „XX-le-
cie PPR — ma-
larstwo — gra-
fika — rzeźba”.

Wystawa ta obejmuje około 70 prac (oleje i grafiki) tematycznie związanych z powstaniem i działalnością PPR. Zwraca uwagę na ciekawie reprezentowaną jest walka zbrojna, jaką prowadziła PPR z hitlerowskim okupantem. Dodajmy do tego, że i poziom artystyczny eksponowanych prac zasługuje na specjalne podkreślenie.

Uroczyste otwarcie tej wystawy odbędzie się dziś, 22 bm. o godz. 18, w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza.

Na zdjęciu: linoryt B. Liberskiego pt. „Rok 1943”.



WIDZEWSKI EKSPERYMENT:

O REMONTACH decydują mieszkańcy

Narada, która odbyła się niedawno na Widzewie jest pierwszą naradą tego typu w Łodzi. Widzewscy działacze społeczni doszli do wniosku, że nadszedł czas, by o pewnych sprawach decydować nie w wąskim gronie pracowników administracji, ale zasięgać również zdania mieszkańców dzielnicy. Tym bardziej, że sprawy, o których mowa należą do rzędu tych częściej najbardziej drażliwych — dotyczą wszelkiego rodzaju remontów.

MZBM — Widzew wychodząc z założenia, że czas najwyższy zacząć pracować planowo, przygotował projekt planu remontów kapitalnych do roku 1965. By zasięgnąć opinii mieszkańców co do słuszności poszczególnych terminów a przede wszystkim, by zapobiec w przyszłości ewentualnym pretensjom, zaproszono na zebranie przedstawicieli grup partyjnych, Komitetu Frontu Jedności Narodu i komitety blokowe.

Mieszkańcy Widzewa, zgadzając się z planem, wysunęli

jednak szereg propozycji. Do najciekawszych należy wniosek, by komitety domowe kwitowały przywóz i wywóz materiałów potrzebnych do danego remontu. W ten sposób zabezpieczono by przed ewentualną kradzieżą materiałów. Część komitetów blokowych skłonna jest od razu podjąć się tego zadania. Pod dyskusję poddano ponadto plan czynów społecznych na 1962 rok. Do najważniejszych należy wykonanie dwóch ogrodków jordanowskich (przy Armii Czerwonej i Miedzaniej).

Za interesowanie jakim cieszyła się narada, świadczy o tym, że była potrzebna. Czy nie warto byłoby jej powtórzyć za jakiś pół roku?

Z MIASTA

w kilku zdaniach

Udział w kolejnej biesiadzie literackiej w LDK weźmie dziś o 18, znany pisarz i publicysta Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, autor powieści historyczno-biograficznych.

Porządku wiosenne — to temat dzisiejszej prelekcji w Zarządzie Dzielnicy ŁK-Sródmieście (ul. Parkowa 4) o godz. 17. M. Ignacy Jatkowski wygłosi dziś o godz. 19 przy ulicy Piotrkowskiej 78 na ogólnym zebraniu koła „Wschód” referat na temat „Wywłaszczenie nieruchomości i wypłata odszkodowań”.

W Poradni Gospodarstwa Domowego przy ZD Ligę Kobiety (Szpitalna 5-7), dziś o godzinie 16, prelekcja i pokaz kosmetyczny.

Foto: L. Olejniczak

Kłopoty miasta... „na wsi“

Wzdłuż ulicy Gagarina, na przeciw Rokicia, wyrosło Osiedle 1 Maja. 25 bloków 3- i 4-piętrowych zamieszkałych przez około 4 tys. ludzi. Gdyby nie te wielopiętrowe budynki, przybywający do osiedla miałby wrażenie, że nagle znalazł się na wsi. Stwarzają ten wiejski obraz rozorane grunty wokół bloków, sklep mieszczący się w lokalu mieszkalnym oraz dwie budki drewniane, w których sprzedaje się w jednej mleko i nabiał, w drugiej mięso.

Nielatwo jest prowadzić sklep w trzech pokojach z kuchnią i łazienką w blokach. Podjął się tego MHD — Górna i sklep taki oraz kioski ku wygodzie — a raczej ku nie-

wygodzie mieszkańców — prowadzi. Nielatwo jest mieszkańcom zaopatrywać się w takim sklepie — w takich budkach w niezbyt atrakcyjnych. Każdego ranka jeszcze o zmroku tworzą się przed nimi długie kolejki. A w kolejkach...

Warto by któregoś ranka podwieźć do osiedla ludzi z DBOR-2, biur projektowych oraz budowniczych, by posłuchali oraz popatrzeli, co mówią się i dzieje w tych własnych kolejkach. Niechby zobaczyli jak burzy się „piwo, którego nawarzyli”.

Podczas budowy osiedla zmieniono jego koncepcję. Z tych powodów równocześnie z budynkami mieszkalnymi nie oddano do użytku budynków

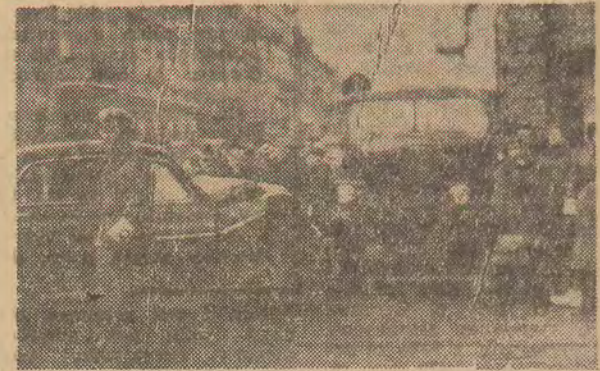
usługowych. Ponoć na skutek zmiany koncepcji nie było na czas dokumentacji. Budowa rotundy — zwanej popularnie „kapeluszem pana Anioła” — mającej mieścić 12 lokali handlowych oraz użytkowych, „pośliznęła się” na lata na następne i stąd teraz większe kłopoty mieszkańców osiedla.

Można i należy trudności mieszkańców osiedla w zaopatrywaniu się w artykuły pierwszej potrzeby zlagodzyć. Choćby przez ustawienie kilku jeszcze kiosków ze sprzedażą warzyw, mleka, nabiału i pieczywa. I to jest postulat mieszkańców osiedla pod adresem DRN — Górna. Nie można bowiem czekać do końca br. (oby tylko!) aż zostanie oddany do użytku budynek w budowie pawilon handlowy.

Warto jednak również, by instytucje i przedsiębiorstwa zajmujące się budowlami z niewesołego obrazu osiedla przy ul. Gagarina wyciągnęły dla siebie odpowiednie wnioski. Tym bardziej, że w br. zanosi się na wytworzenie podobnych warunków w innych osiedlach, na skutek zmian koncepcji ich zabudowy. Nie można bowiem dopuszczać do tego, by „partyżantka”, niechęć do wykonywania projektów lokali użytkowych (ze względu na ich pracochłonność), oraz niechęć do ich budowania (m. in. wadliwy system premiowania budowlanych) zatrąwały ludziami radość z otrzymania mieszkań i zamieszkiwania w nowych naprawdę wspaniałych osiedlach.

N. KAKOWSKA

Co dzień niesie?



Tym razem ofiar nie było

O tym jak nieprzepraszanie przepisy drogowych lub nieuwaga mszcza się bezlitośnie, może świadczyć jeszcze jeden wypadek, jaki miał miejsce wczoraj około godz. 8.30 przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Próchnika. Samochód marki „Warszawa” nr rej. FE 0510, prowadzony przez J. Maciejewskiego (zam. Piotrkowska 199) przejeżdżając skrzyżowanie przy pałacu, się czerwonym światłem sygnalizacyjnym uderzył w samochód marki „Chorob” nr rej. IA 0119. W wyniku zderzenia przed „Warszawą” uległ zni-

szczeniu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Foto: L. Olejniczak

Turniej na... grzebień

Jak wiecie niesie, francuscy mistrzowie grzebień lądują na sezon wiosenny fryzurę o linii „serce”. Dlaczego serce, trudno powiedzieć. Może po prostu dlatego, że nazwa pasuje do wianu. Czy nowe fryzury o linii „serce” zaprodukuje nasz mistrzowie grzebień na konkursie czasania, który odbędzie się w niedzielę, 25 bm. w sali Woj. RN, trudno przewidzieć. W każdym razie konkurs zapowiada się interesujący. W szranki o wykonanie najlep-



szej fryzury staje przeszło 60 mistrzów z Łodzi i województwa. Będą to zarówno fryzjerzy indywidualni, jak i spoldzielcy.

Tym razem fryzjerzy nie zapomnieli również o uczesaniu męskim, które co najpóźniej wykonają wyliczanie przy pomocy szczytki i brzytwy.

Foto: L. Olejniczak

„Mała encyklopedia”

(Osoby, których nazwiskami mianowane są ulice Łodzi.)
MIECZYSLAW KARŁOWICZ (1876-1909). Kompozytor z grupy Młodej Polski. Twórca nowoczesnego stylu symfonicznego w muzyce polskiej. Zginął zasypany lawiną w Tatrach.
JAN KASPROWICZ (1860-1926). Poeta, tłumacz, historyk literatury. Człowiek reprezentant poezji młodopolskiej. „Początek”, „Hymny”.

MARCEJ KASPRZAK (1860-1905). Rewolucyjny działacz robotniczy. Współzałożyciel i wydawca „Gazety Ludowej”. Od 1904 r. działacz SDKPiL. Stracony za opór zbrojny w obronie drukarni partyjnej.

JAN KILINSKI (1760-1819). Szewc, radny Warszawy. Uczeń snik zisków powstańczy. Jeden z przywódców insurekcji warszawskiej. Mianowany przez Kościuszkę pułkownikiem. Wieszony w Petersburgu. „Pamiętniki”.

Trudne zadanie



— Przeproszę bardzo, czy nie mógłby pan pomóc mi w rozwiązywaniu zadania o pociągach jadących z różną szybkością?

HASŁO DNIA:

NIE ZAŁUJCIE TOPNIEJĄCYCH BALWANÓW!

W Szpitalu im. Radlińskiego powstał pierwszy w Łodzi oddział rehabilitacyjny

Szpital im. Radlińskiego przy ul. Drewnowskiej 65 nosi w tej chwili nazwę ortopedyczno-urazowego. Przed 10 laty była to placówka, w której leczono przede wszystkim gruźlicę kościo-slawową i tylko niewielką ilość urazów.

W ciągu ostatnich lat dzięki przebudowie, szpital wzbogacił swój stan posiadania o nowe łóżka, urządzenia i placówki pomocnicze. W tym roku w dobudowanej części u-

ruchomiono niezwykle ważny mowy oddział pierwszy tego rodzaju w Łodzi — rehabilitacyjny. Posiada on m. in. fizykoterapię i salę gimnastyczną. W projekcie jest jeszcze



basen do gimnastyki wodnej.

Remont szpitala nie jest jeszcze zakończony. Obecnie na parterze przygotowuje się lokal, w którym od września otwarta będzie szkoła i przedszkole dla dzieci. Szpital posiada bowiem duży oddział dziecięcy (75 łóżek). Najbliższym zamierzeniem jest stworzenie odpowiedniego ambulatorium, które pozwoli na odcieplenie opieki specjalistycznej jeszcze większej ilości chorych. Wydział Zdrowia przyrzeki pomoc poprzez ustawienie baru, który przystosowany zostanie na ambulatorium.

To, że łódzki szpital ortopedyczno-urazowy w najbliższym czasie stanie się jedną z nowoczesniejszych placówek tego rodzaju w kraju, jest w dużej mierze zasługą obecnego dyrektora dr E. Bartkowiaka. W związku z 10-leciem jego pracy, współpracownicy życzyli mu (na zdjęciu) dalszych owocnych wysiłków dla rozwoju szpitala.

Foto: L. Olejniczak

Opinie dnia

Z cyklu: „Interesanci przy okienku w Wydziale Komunikacji”

Długi, ciemny korytarz. Po jednej stronie drzwi do licznych referatów, po drugiej okienka. Wydział Komunikacji Prezydium RN m. Łodzi. Wszystkie krzesła na korytarzu zajęte. Przy okienkach kolejki. Jednakże nie widać tłoku. A przecież przez Wydział Komunikacji przewijają się codziennie setki osób. Jak są załatwiane? Oddajemy głos zainteresantom:

JÓZEF WRÓŃSKI
kier. w Rejonowej Zbiornicy Złomu

— Trzy dni temu milicjanci zabrali mi dowód rejestracyjny samochodu, ponieważ przewoziłem na wozie IV kategorii butle z tlenem. Wóz ten nie nadawał się do podobnego transportu. Polecono mi zgłosić się po dowód do Wydziału Komunikacji. Byłem wczoraj — dowód jeszcze nie został przekazany przez Komendę Ruchu Drogowego MO. Dziś czekam blisko 3 godziny również na próżno. Będzie musiał przyjść jeszcze jutro. Czy nie prościej by było, gdyby Wydział Komunikacji zawiadomił, w którym dniu można zgłosić się po dowód? A tak czas tracię na próżno.

JAN DĘBSKI
pracownik transportu ZPB im. Okrzei

Dziś oddałem dokumenty związane z przeglądem technicznym autokaru. Czekam już godzinę zanim zostanie załatwione wszystkie formalności. Czasem procedura ta trwa do trzech godzin. Jednakże w porównaniu z latami ubiegłymi (od 1949 r. mam do czynienia z tym wydziałem) — dużo tu zmieniono się na lepsze. Przede wszystkim jest więcej okienek, ale nadal, zwłaszcza na wiosnę, tłoku nie można uniknąć. Rejestracja motocykli — jest tu wąskim gardłem. Co roku przybywa pojazdów. A Wydział Komunikacji przecież nie rozrasta się. Jedyna rada — moim zdaniem — to rejestracja motocykli przy ich zakupie w Motocyklic. Wówczas w poważnym stopniu rozładowałby się tłok na Al. Parkowej.

STANISŁAW RAJSKI
zam. ul. Żeromskiego 85

Od 48 lat jeżdżę na samochodach. Posiadam własną taksówkę. Od początku stycznia br. przychodziłem tu co drugi, trzeci dzień tylko po to, aby przedłużyć zezwolenie dla kierowcy, który jeździ w mojej taksówce. Zabrakło już miejsca na pieczęć. W końcu zdecydowałem się na biurokrację i zgłosiłem się do kierownika Wydziału Komunikacji Jana Zaniewskiego, który szybko i uprzejmie mnie załatwił i teraz zezwolenie mam przedłużone na dłuższy okres czasu. Dziś również bardzo szybko załatwiono mnie w okienku nr 1, w referacie pozwolen na prowadzenie pojazdów, gdzie przedłużałem prawo jazdy.

Co zrobić, aby jeszcze sprawniej załatwiani byli interesanci w Wydziale Komunikacji? Uważam, że jedyną rozwiązanie to przejęcie niektórych spraw związanych z motoryzacją przez dzielnicowe rady narodowe.

Zanotował: J. Kr.

21-28 bm. Światowy Tydzień Młodzieży

Poznajmy się lepiej

Wczoraj, w pierwszym dniu wiosny, rozpoczęło się święto tych, którzy trwają w wiosnie życia — rozpoczął się Światowy Tydzień Młodzieży.

W „Pałacyku” przy ul. Piotrkowskiej 262 odbyło się z tej okazji spotkanie studentów zagranicznych uczących się w Łodzi z aktywnym Związku Młodzieży Socjalistycznej. Było ono niejako punktem centralnym serii podobnych spotkań, które odbywały się i odbywają w szkołach, zakładach pracy i instytucjach. W nadchodzącą sobotę podobne spotkanie organizuje w

swoim klubie przy ul. Piotrkowskiej 77 Zrzeszenie Studentów Polskich. Natomiast w ostatnim dniu bieży. miesiąca, młodzież Łodzi spotka się w sali MPK, by wysłuchać interesującego koncertu, w którego programie wystąpią obok studentów zagranicznych także ich polscy koledzy, oraz STS „Pstrąg”.

Również w planach pracy klubów młodzieżowych działających w naszym mieście, szeroko uwzględniono problematykę Światowego Tygodnia Młodzieży.

(Op.)

